

"W e s e l e"

O utworze tym pisaliśmy w r. 748 "Sceny" z roku 1970, zapewni-
wiadając spektakl festiwalowy w reżyserii Józefa Grudy, wyco-
fany zresztą z programu przez reżysera.

Dla Teatru TV ~~przygotowała~~ ^{inscenizowała} "Wesele" Lidia Zamkew, w
oprawie plastycznej Lidii i Jerzego Skarżyńskich, w reali-
zacji telewizyjnej Bohdana Augustyniaka, z muzyką Stanisława
Radwana. W rolach głównych zobaczymy: Mariusza Dmochewskie-
go - Gospodarz, Leszka Herdegen - Pęta; Wojciecha Ziętar-
skiego - Pan Młody, Stanisławę Celińską - Rachel, Teresę
Lipewską - Gospodyni, Barbarę Wrzesińską - Maryna, Franci-
szka Pieczkę - Dziad, Katarzynę Zaniewską - Czepcowa,
Annę Dziadyk - Panna Młoda, Irenę Jun - Marysia i 1.

Lidia Zamkew, inscenizując przed kilkema laty "Wesele"
w krakowskim Teatrze im. Słowackiego, opublikowała esej na

1212

temat współczesnej interpretacji utworu Stanisława Wyspiańskiego. "Czy i co na dzień dzisiejszy - pisała - niesie nam "Wesele" ? Wyspiański twierdzi, że nie ma Polski bez wspólnoty: inteligencja-lud. Nie ma Polski anno 1900. Ale i nie ma bez tego Polski dzisiaj. On pierwszy z naszych poetów stawia te dwie grupy, z których jedna jest warstwą, a druga klasą, on pierwszy poddaje ten układ analizie. Bada stosunki odniesienia, obciążenia. /!!!/ Wyspiański tworzy nowego bohatera i jednocześnie ^{odkrywa} ~~odkrywa~~ w nim skazy. Przeciwstawia go masie "ludu", ale lud rozpatruje analitycznie i równie rzetelnie. Stwarza bohatera i od razu go osądza. Ta metoda literacka wyprzedza swą epokę o wiele lat. Wykrycie problematyki tego konfliktu nie jest, rzecz jasna, żadnym odkryciem dnia dzisiejszego. Treści te w "Weselu" były zawsze. Toteż teatr nie pretenduje do odkrycia, tylko do prawa wyboru. Ale wybór ten pociąga za sobą konsekwencje idące dalej, niż się pozornie wydaje. W tym ujęciu wątek niepedagogiczny, ewa SPRAWA, CZYN - staje się znakiem umownym, oznaczającym w ogóle działanie /.../ czy też całkowitą niemożność działania obu stron." Symboliczny-fantastyczny akt II rozwiązuje reżyserka na zasadzie rozpraw portretów bohaterów z własnymi wyobrażeniami: "co się komu w duszy gra"... Nie potrzebuje do tego widomych znaków w formie matejkowskich postaci Stańczyka czy Zawiszy Czarnego, by ^{w akcie III -} ~~szk~~ padły słowa kpiny, zdanie ^{nie} zawiewane wydarzenie, zdemaskowane pozery. Nastąpiła jawna ta kompromitacja, lecz obnażenie pewnej bolesnej prawdy. Powiedziane na scenie: król jest nagi."

"E g h e"

Omówione zostało w nr.11 Sceny z ub.r.

"Dwa teatry"

Preszę sięgnąć do nr.9 "Sceny" z r.1971, gdzie zapowiadano premierę tego utworu Jerzego Szaniawskiego.

ze zbiorów
Andrzeja Hausbrandta